

# Mój Szanghaj

Legendarna perła Orientu elektryzuje i wciąż bezgranicznie.

JACEK PAŁKIEWICZ

Siedzę w popularnym Bar Rouge na bulwarze Bund, który dzisiaj, tak jak niegdyś, jest wizytówką miasta. Obserwując rzekę Huangpu, toczącą leniwie swoje brudne wody, i statki przesuwane się niczym zjawy, zapominam o pulsującej życiem metropolii. Za moimi plecami znajduje się dzielnica Puxi, czyli czas przeszły, a przede mną, po drugiej stronie



Dzielnica Pudong. Zdjęcie górne z 1987 r., dolne – 23 lata później





Zdjęcia: archiwum autora

rzeki – Pudong, nowy Szanghaj, jeden z najbardziej rozpoznawalnych widoków miast świata: futurystyczna panorama lasu drapaczy chmur i eksplozja gigantycznych reklam najbardziej znanych firm. Prawdziwy Manhattan XXI wieku, z tym że tutejsze wieżowce są wyższe i bardziej fantazyjne, no i jest ich dwa razy więcej niż w Nowym Jorku. To chińskie Wall Street, siedziba banków, giełdy, zagranicznych korporacji, firm IT, ubezpieczycieli. Z trudnością dochodzi do mojej świadomości fakt, że na tym drugim brzegu w 1990 r. widziałem jedynie zapyziałe, niskie zabudowania, mokradła, baraki robotnicze i niewielkie poletka ryżowe między starymi zakładami przemysłowymi. Dwadzieścia lat później widok był już bardzo zbliżony do dzisiejszego.

### Nadchodzące zmiany

Nie zawsze podróżowałem z wojskowym workiem na plecach i spałem w hamaku. Trzydzieści dwa lata temu przyjechałem tutaj jako wysłannik dziennika *Corriere della Sera*. Miałem zgłębić nadchodzące przemiany w Państwie Środka.

Czternaście lat wcześniej Deng Xiaoping, praojciec nowoczesnych Chin, pochował Mao Zedonga i z powodzeniem wprowadzał epokowe reformy gospodarcze, które miały na celu ciche przesunięcie socjalistycznego społeczeństwa przed świat kapitalistyczny. Kilka tygodni przed moim przyjazdem Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin ogłosił otwarcie w Szanghaju nowego obszaru Pudong – specjalnej strefy ekonomicznej, która zapewniała jak największą atrakcyjność przez ulgi i inne zachęty dla inwestorów, zarówno zagranicznych, jak i krajowych. To był olbrzymi impuls także dla sektora nieruchomości oraz działalności deweloperskiej. Centralna strategia rozwoju świadczyła o odbudowie wizerunku miasta wybranego na lidera chińskiej ambicji ekspansji gospodarczej i politycznej. Pekin zamierzał pokazać światu witrynę nowych Chin.

W 1990 r. Szanghaj liczył ponad osiem mln mieszkańców i wciąż był jeszcze zamknięty dla obcych kapitałów. Sześćdziesiąt procent mieszkańców poruszało się rowerem, na moich oczach wyłaniały się symbole

zachodniego świata: pierwsze fast foody, a dokładnie KFC, egzotyczne restauracje, bogate domy towarowe i nocne życie. Młodzi ludzie byli zafascynowani coca-colą i muzyką pop. Przybysz z zagranicy stanowił atrakcję na ulicy, dlatego ludzie nieśmiało mnie pytali, czy mogą sobie zrobić ze mną zdjęcie, przypatrywali mi się z zachwytem, jakim obdarza się dzisiaj jakiegoś celebrytę. W miejsce szarych mundurków unisex, które nadawały anonimowy wygląd, pojawiały się kolorowe ubiory, garnitury, krawaty, a ponadto okulary przeciwsłoneczne, szpilki i modne spódniczki. Całe rodziny cieszyły się z możliwości zakupu nowych rowerów, automatycznych pralek, kolorowych telewizorów czy maszyn do szycia. Dla młodego pokolenia zmiany te stały się czymś naturalnym, a dla starszych były prawdziwym szokiem. Administracja miasta zaczęła wyburzać wiele dzielnic z niską zabudową, w której żyła połowa mieszkańców, a która była bolesnym wspomnieniem o przeszłości kolonialnej. Uderzał miks nowoczesności i upokarzającej biedy, dawnego blasku i beznadziejności.

### Przebudzenie

Po śmierci Mao czerwone Chiny postanowiły się przytulić do kapitalizmu. Wzięły ostry kurs na wolny rynek i chociaż jeszcze się nie otrząsnęły po dramatycznych wydarzeniach na pl. Tiananmen (Niebiańskiego Spokoju), to Szanghaj budził się z antykapitalistycznego snu. Rewolucja kulturalna nie zdołała tutaj odcisnąć swojego piętna. Nieodfinansowane przez komunistów po 1949 r., uwięzione w gnuśności miasto wracało do łask, zapominając o intruzach odpowiedzialnych za rozkład moralny. Pożegnanie z tamtym okresem trwało nieco ponad 3 dekady; po latach niepewności nadeszły czasy odrodzenia starego Szanghaju, który z obsesyjną determinacją pałał chęcią powrotu na drogę kosmopolityzmu i przedsiębiorczości. Swoją terażniejszą nowoczesność szanghajczycy zawdzięczają w dużej mierze Brytyjczykom, od których uczyli się biznesu. →





Shikumen, dawne zabudowania stanowią część dziedzictwa kulturowego miasta

→ Miasto powoli odzyskiwało utraconą godność i leczyło wielorakie rany; pojawiły się sygnały odradzającej się zamożności oraz aspiracji do postępowości. Szanghaj, który ożywił w pamięci swoją złotą epokę, ponownie zamierzał kusić nazwą i tajemniczością. Miałem świadomość, że znalazłem się w historycznym dla miasta momencie.

Największa włoska gazeta zapewniała swoim korespondentom wyborowe warunki. Na międzykontynentalnym przelocie – *business class*, zawsze dobry hotel i praktycznie Nielimitowane diety. Mieszkałem w legendarnym Peace Hotel, niegdyś Cathay, zbudowanym w 1929 r. przez niekoronowanego króla Szanghaju sir Victora Sassoon, potomka bagdadzkich Żydów. W tym



Salon fryzjerski, gdzie niejednokrotnie bywał autor

wykwintnym hotelu w stylu art déco zainstalowano pierwsze w Azji windy. Bywali tu wszyscy wielcy, moi i sławni tamtych czasów. Widywano tu Du Yueshenga, bossa Towarzystwa Zielonego Dragona, innymi słowy – szanghajskiego Ala Capone, który, jak pisał André Malraux, wspomagał nacjonalistów w masakrze komunistów w 1927 r.

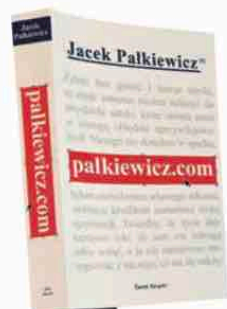
### Wizytówka chińskiego cudu

Największe wrażenie zrobiła na mnie ponadkilometrowa perspektywa Bundu, ciąg pięćdziesięciu

dwóch majestatycznych budynków z początku XX wieku, które reprezentują wszystkie style: od gotyku, przez barok, po styl neoklasycy, z eklektycznymi fasadami, gdzie mieściły się towarzystwa żeglugowe, spółki komercyjne, urząd celny oraz siedziby najpotężniejszych na świecie banków. Wielkie i urokliwe pałace nad Bundem, które długo były traktowane przez władze komunistyczne jako posępne relikty, dziś są odrestaurowane. Patrząc na nie wieczorem, czuję się, jakbym oglądał imponującą scenografię teatralną, wzbogaconą efektowną kreacją świetlną. Kuszący spektakl pozwala się zatopić w chwalebnej przeszłości, gdzie kiedyś biło finansowe serce Azji Wschodniej.

Najsłynniejsza arteria regionu jest tutaj tym, czym wieża Eiffla dla Paryża lub Koloseum dla Rzymu. Promenada, gdzie dawniej przy pirsach cumowały transportujące ryż barki, parowce, żaglowe sampany i dżonki, które dały impuls do nasilenia rozwoju gospodarczego, pełni dzisiaj reprezentacyjną funkcję i jest idealnym miejscem na przechadzki. Każdego dnia nabrzeże zalewa kolorowa, gwarna fala różnojęzycznej rzeszy czy młodych par robiących sobie selfie na tle pomnika Mao Zedonga, ale przede wszystkim wpatrujących się w gąszcz drapaczy chmur na Pudongu, gdzie na wielkim telebimie na Aurora Plaza wyświetla się „I love Shanghai”. Dwudziestosześcioletnie miasto rośnie najszybciej na świecie. Dzięki lokomotywie gospodarczej, przesiąkniętej swoistą alchemią komunizmu i kapitalizmu, w ciągu 20 lat burzliwego rozwoju powstało tu 100 tys. budynków wyższych niż trzydzieści pięter, a z jednej linii metra w 1993 r. zrobiło się szesnaście, co tworzy najdłuższy na świecie system szybkiego transportu: prawie 800 km. Szanghaj, niegdysiejszy klejnot epoki kolonialnej, dziś wizytówka chińskiego cudu – przestał już oglądać się na świat. To świat ogląda się na niego. **n**

JACEK PAŁKIEWICZ  
Reporter, eksplorator  
[www.palkiewicz.com](http://www.palkiewicz.com)



### 🔗 palkiewicz.com

Jacek Pałkiewicz  
Wydawnictwo: Świat Książki

Liczba stron: 406

Oprawa: miękka

Cena: 49,90 zł

Zamówienia: tel. 34 365 19 17

w godz. 7-15

[kolportaz@niedziela.pl](mailto:kolportaz@niedziela.pl)